

Leon Dyczewski

"Sytuacja ludzi starych w Polsce", Warszawa 1973 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 12/2, 199-211

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dlatego nie należy określać osobowości jako narzędzia przystosowania do środowiska, lecz jako zbiór wzajemnie zależnych elementów wyznaczających rozwój osoby od zaspokajania potrzeb podstawowych do samoaktualizacji.

BIBLIOGRAFIA

1. Adler A.: *Problem of neurosis*, London 1929, P. Kegan
2. Allport G. W.: *Pattern and growth in personality*, New York 1963, Holt, Reinhardt and Winston
3. Arndt W. B.: *Theories of personality*, New York 1974, Macmillan
4. English H. B., English A. C.: *A comprehensive dictionary of psychological and psychoanalytical terms*, New York 1958, Longmans
5. Goldstein K.: *The organism holistic approach to biology derived from pathological data in man*, New York 1939, American Books
6. Horney K.: *New ways in psychoanalysis*, New York 1939, W. Norton
7. Maslow A. H.: *The instinctoid nature of basic needs*, *Journal of Personality*, 1954, 22, 326—247
8. Maslow A. H.: *Criteria for judging needs to be instinctoid*, in: *Human motivation: a symposium*, (Ed.) M. R. Jones, Lincoln, Nebraska, 1965, University of Nebraska Press
9. Maslow A. H.: *Toward a psychology of being*, Princeton, New York 1968, Van Nostrand, lled.
10. Maslow A. H.: *Motivation and personality*, New York, Evanston, London 1970, Harper and Row
11. Maslow A. H.: *The farther reaches of human nature*, Harmondsworth, Middlesex 1973, Penguin
12. May R.: *Psychologia i dylemat ludzki*, tł. T. Mieszkowski, Warszawa 1973, PAX
13. McDougall W.: *An outline of psychology*, London 1949, Methuen
14. Murphy G.: *Human potentialities*, New York 1958, Basic Books
15. Murray H. A.: (Ed.) *Explorations in personality*, New York 1938, Oxford University Press
16. Nakonečný M.: *Dynamická teorie potřeb*, *Ceskoslovenska' Psychologie*, 1972, 1, 35—45
17. Obuchowski K.: *Psychologia dążeń ludzkich*, Warszawa 1966, PWN
18. Young P. T.: *Motivation and emotion*, New York 1961, J. Wiley
19. Zagórski K.: *Maslowa teoria potrzeb*, *Studia Socjologiczne*, 1966, 1 (20), 103—141

LEON DYCZEWSKI

SYTUACJA LUDZI STARYCH W POLSCE

(Omówienie książki J. Piotrowskiego, przy współpracy: J. Kordosa, D. Kozińskiej, A. Lisowskiego, J. Nadolskiego, J. Staregi, pt. *Miejsce człowieka starego w rodzinie i społeczeństwie*, PWN, Warszawa 1973, s. 438.)

Badania socjologiczno-ekonomiczne nad ludźmi starszymi nie mają w Polsce zbyt bogatych tradycji, takich chociażby jak w Anglii, Danii

czy ZSSR. Jeszcze do niedawna o ile zajmowano się problemami związanymi z ostatnim okresem życia człowieka, to stanowiły one drugorzędny przedmiot zainteresowań nad rodziną, pracą zawodową, systemami zabezpieczenia społecznego, warunkami mieszkaniowymi itp. W latach sześćdziesiątych D. Techniczek, dostrzegając ten fragmentaryczny charakter badań nad problemami ludzi starszych zarówno co do zakresu przebadanej populacji, jak tematyki, pisała o potrzebie podjęcia badań bardziej kompleksowych i reprezentatywnych i apelowała, by je jak najszybciej rozpocząć. Głos ten był tylko wyrazicielem wielu problemów społecznych doniosłej wagi, jakie zaczęły coraz bardziej nabrzmiewać wraz z przechodzeniem Polski do zespołu krajów zachodniej Europy oznaczonych znakiem S (starość). Przejście to dokonano pod koniec lat sześćdziesiątych, a dokładnie w roku 1966, kiedy to liczba osób w wieku 65 lat i starszych doszła do nas do 2,3 mln osób (z czego 1,1 mln w mieście i 1,2 mln na wsi), co stanowiło wówczas 7,2% ogółu ludności.

Wraz z uświadomieniem sobie tych faktów, do czego w największej mierze przyczyniły się publikacje E. Rosseta, problematyka ludzi starszych stała się przedmiotem dość licznych uniwersyteckich dysertacji społeczno-ekonomicznych oraz zogniskowała wysiłki działaczy i polityków społecznych. Dotychczas najpoważniejsze i na najbardziej szeroką skalę badania nad problemami ludzi starszych przeprowadziła Katedra Socjologii Pracy Instytutu Gospodarstwa Społecznego. Przeprowadzono je w latach 1964—1968 z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, przy dofinansowaniu ze strony Służby Społecznej i Rehabilitacji Departamentu Zdrowia, Oświaty i Opieki Społecznej Stanów Zjednoczonych. Badaniami kierował Prof. J. Piotrowski, a ich owocem jest książka *Miejsce człowieka starego w rodzinie i społeczeństwie*.

Tematyka badań — której w pełni odpowiada tematyka książki — obejmowała takie zagadnienia jak: zdrowie, opieka nad nim i sprawność fizyczna człowieka starszego; jego sytuacja rodzinna i stosunki z rodziną; kontakty społeczne i problem osamotnienia; warunki mieszkaniowe; źródła utrzymania i sytuacja materialna; aktywność zawodowa i postawy wobec pracy. Badania miały przede wszystkim cel diagnostyczny i zmierzały: a) do wykrycia rzeczywistych potrzeb człowieka starszego, b) do rozpoznania podłoża i charakteru potrzeb oraz form i stopnia ich zaspokojenia. Zebrane dane posłużyły również do sformułowania wytycznych w dziedzinie polityki społecznej i rozbudowy urzędzeń służących ludziom starszym oraz do zweryfikowania wielu hipotez dotyczących osób starszych i postawienia nowych. Dwa ostatnie cele, tzn. praktyczny i teoretyczny leżały zresztą u samych podstaw badań. Dzięki ich realizacji opracowanie wyników wyszło daleko poza czystą socjografię.

Badania prowadzone w Polsce są tylko częścią badań międzynarodowych. Dlatego, by mogły one służyć do porównań na tak szeroką skalę, ich program i narzędzia badawcze, a także opracowanie zostały skoordynowane z całą procedurą badawczą jaką w r. 1962 zastosowały na swoim terenie Anglia, Dania i Stany Zjednoczone, a nieco później także Jugosławia i Belgia. W warunkach polskich nie można jednak było w całej rozciągłości zastosować kwestionariusza ankiety, jakim posługiwano się w wymienionych krajach. Poddano go zatem modyfikacji: zmieniono częściowo pytania dotyczące pracy zawodowej i zabezpieczenia emerytalnego oraz opieki lekarskiej; dodano pytania służące ocenie sytuacji materialnej i mieszkaniowej; więzi z rodziną i uczestnictwa w życiu społecznym. W wyniku trójfazowego procesu adaptacyjnego zrezygnowano z niektórych pytań (23), jakie zawierał kwestionariusz amerykański, 62 pytań wprowadzono zupełnie nowych lub zmodyfikowanych, 92 pytań dokładnie przetłumaczono. Ostatecznie kwestionariusz wprowadzony do badań polskich znacznie rozszerzył i wzbogacił badaną problematykę. Takie podejście do badań wynikało z wielkiego doświadczenia ich autorów. Dzięki niemu mogli dokonywać porównań wyników własnych z wynikami osiągniętymi w innych krajach i jednocześnie mogli wydobyć specyfikę polskich problemów gerontologicznych. W zamierzeniu więc badaczy leżała weryfikacja hipotez mających cechę ogólności i formułowanie nowych, właściwych tylko naszemu krajowi, względnie jakiejś grupie krajów, np. krajów socjalistycznych, bądź słowiańskich.

Badania przeprowadzono na populacji osób w wieku 65 lat i starszych, przy czym przyjęcie w badaniach 65 lat jako progu starości miało charakter czysto umowny. Próbę badawczą dobrano bardzo starannie przy pomocy wielostopniowego losowania. Obejmowała ona około 3 000 osób i spełniała możliwie wszystkie warunki próby reprezentatywnej. Ostatecznie zebrano 2714 wywiadów pełnych i 131 zastępczych z 43 ośrodków miejskich i 125 ośrodków wiejskich w 42 powiatach. Materiał zbierało ok. 300 wyszkolonych w tym celu ankieterów przy pomocy jednolitego kwestionariusza. Badania zasadnicze były poprzedzone przez badania pilotażowe przeprowadzone na próbie 200 osób. Materiał zebrany w wywiadach na temat zdrowia konfrontowano jeszcze z ocenami lekarskimi opartymi na klinicznych badaniach 200 osób starszych.

Metodologiczne problemy związane z przeprowadzeniem badań omawiają szczegółowo w aneksach A. Lisowski (*Metoda i technika badań*) i J. Kordos (*Metoda doboru próby i analiza pozycji wyników*). Obydwa aneksy są bardzo cenne, ponieważ ukazują wielką staranność i dokładność w doborze metod i narzędzi badawczych oraz w analizowaniu i prezentowaniu zebranego materiału. Owo rzetelne podejście do

warsztatu naukowego budzi w czytelniku zaufanie do formułowanych stwierdzeń i hipotez.

Hipotezy zaś, choć mają podstawę w bogatym materiale empirycznym, są jednak stawiane ostrożnie. Jeżeli mają charakter bardziej ogólny, to z reguły są konfrontowane z wynikami badań jakie osiągnięto w innych krajach. Jest to dodatkowy — bardzo cenny — walor prezentowanego materiału jaki zebrano w badaniach polskich. Praca prof. J. Piotrowskiego i jego zespołu, charakteryzująca się ponadto przejrzystością układu i prezentacji treści, a także językiem wyzwolonym z żargonu naukowego, stanowić może wzór warsztatu naukowego godny naśladowania przy organizowaniu, przeprowadzaniu i opracowaniu badań socjologicznych.

Książka składa się z jedenastu rozdziałów i dwóch aneksów metodologicznych, o których zostało już wspomniane. Siedem pierwszych rozdziałów, autorstwa kierownika badań Prof. J. Piotrowskiego, najpierw zapoznaje czytelnika z ogólnymi problemami gerontologicznymi, podaje wyjściowe hipotezy, a następnie przedstawia ogólną sytuację człowieka starszego w świecie i Polsce, zajmuje się jego zdrowiem, potrzebami, oraz więziami z rodziną i całościowo pojętym społeczeństwem. Rozdział ósmy i dziewiąty, pióra J. Staręgi, zajmuje się aktywnością zawodową ludzi w starszym wieku i wartością jaką przedstawia dla nich praca. Sytuacja i potrzeby mieszkaniowe ludzi w starszym wieku są przedmiotem rozważań D. Kozińskiej w rozdziale dziesiątym. Natomiast w rozdziale ostatnim J. Nadolski przedstawia sytuację materialną ludzi starszych. Eksplicacji zasadniczych hipotez odnoszących się do osób starszych, ich weryfikacji i uzasadnieniu najwięcej miejsca poświęca J. Piotrowski. U tegoż autora dostrzega się także wyraźną tendencję przechodzenia od szczegółowych i ilościowych analiz do rozważań bardziej ogólnych, od czystej empirii do teorii. Zarówno u niego jak też u J. Nadolskiego zebrany materiał i wyprowadzone z niego wnioski są często przedstawiane w szerokim kontekście polskich społeczno-ekonomicznych uwarunkowań i zestawiane z wynikami osiągniętymi w badaniach, jakie przeprowadzono w innych krajach. Z kolei dla obcego czytelnika pełną informację na temat problemów ludzi starszych w Polsce daje streszczenie książki i opis 90 tablic w języku angielskim.

Książka aczkolwiek jest pracą zespołową, to stanowi zwartą całość, utrzymaną w jednolitym języku, w tej samej konwencji terminologicznej i w jednolity sposób przedstawia materiał badawczy. Nie ma w niej zbędnych powtórek. Występują one jedynie w tych przypadkach, kiedy tego wymaga pełność argumentacji. Ponieważ tak zespołową i bogatą treść trudno byłoby przedstawiać w sposób szczegółowy

i wyczerpujący, dlatego zostaną tu zaprezentowane tylko podstawowe stwierdzenia i hipotezy, które problemy osób starszych ukazują w nowym świetle.

Rozbicie dotychczasowego stereotypu człowieka starego.

W świadomości społecznej starość kojarzy się z upadkiem sił fizycznych i psychicznych, chorobami i ułomnościami, zniedołężnieniem i niezdolnością do samodzielnego życia. Dlatego też każdego człowieka, który wkracza w wiek emerytalny piętnuje się niejako tymi cechami. Wspomniany stereotyp wyznacza też specyficzny styl życia niemal dla wszystkich, którzy wchodzą w wiek emerytalny. Separuje ich od reszty społeczeństwa i kształtuje wobec nich swoiste postawy społeczne, zawierające pewne elementy wartościujące, które zestawiają człowieka starszego z pokoleniem młodszym oraz średnim i deprecjonują jego znaczenie w życiu rodzinno-społecznym, a nawet pozbawiają go potrzeb.

Na wytworzenie takiego stereotypu człowieka starszego wpłynęli w dużej mierze różni działacze społeczni, lekarze, psychiatry i prawnicy, którzy najczęściej mieli do czynienia z wypadkami schorzałej starości, z osobami wymagającymi trwałej pomocy i opieki. Nie był on zatem uformułowany bez podstaw, ale był i jest bardzo krzywdzący dla zdecydowanej większości osób w wieku emerytalnym. Całościowa lektura książki J. Piotrowskiego ukazuje bowiem, że trudno obecnie według jednego stereotypu ujmować i charakteryzować człowieka w wieku emerytalnym.

Badani z tytułu przekroczenia 65 lat sklasyfikowani jako osoby stare, tylko w jednej trzeciej wypadków uważają się za starych, połowa zaś zalicza się do osób starszych, a co piąty określa siebie jako człowieka w średnim lub w sile wieku. Dwie trzecie osób tej kategorii jest sprawna pod względem fizycznym i psychicznym, a tylko od 10 do 15% badanych nie może żyć bez stałej pielęgnacji i pomocy ze strony innych, natomiast pozostali mogliby przezwyciężyć ograniczenie sprawności, gdyby mieli lepsze warunki materialno-mieszkaniowe. Sprawność ruchowa mężczyzn jest wyraźnie lepsza niż kobiet, które przeciętnie dłużej żyją niż mężczyźni. Także sprawność ruchowa ludności rolniczej jest lepsza niż nierolniczej, a nawet w środowisku wiejskim daje się pod tym względem zaobserwować pewne różnice. Okazuje się, że im bardziej rolnicza wieś, tym wyższa sprawność starszej ludności i na odwrót, im więcej elementów nierolniczych na wsi, tym sprawność ta jest niższa. To samo zjawisko występuje w miastach, gdzie sprawność ludności starszej jest najwyższa w małych miastach i osiedlach i spada w miastach większych.

Wiele osób chronologicznie starszych nadal pracuje zarobkowo i pełni szereg funkcji społecznych, szczególnie opiekuńczo-wychowawczych.

Osoby o wysokich kwalifikacjach zawodowych i rzadkich specjalizacjach pozostają czynne zawodowo nieraz przez długie lata po osiągnięciu wieku emerytalnego. To samo należy powiedzieć o ludności rolniczej, która pracuje aż do utraty sił. Ponadto rozwój medycyny i higieny oraz pielęgnacja ciała sprawiły, że wygląd zewnętrzny wcale nie musi zdradzać faktycznej liczby lat.

Wyniki badań empirycznych, jakie są udokumentowane w książce J. Piotrowskiego i jego zespołu, obalają zatem stereotyp człowieka staroego, jaki jeszcze funkcjonuje w naszym kręgu kulturowym. Jest to chyba najcenniejszy owoc przeprowadzonych badań. Dokonane na ten temat stwierdzenia wskazują bowiem, że nie można jednakowo traktować wszystkich ludzi w wieku emerytalnym, a co za tym idzie, nie można tworzyć jednakowych form zabezpieczenia społecznego, jednakowych instytucji i w jednakowy sposób nastawiać się na zaspakajanie potrzeb, ale działając lub planując działanie trzeba dokładnie sprecyzować, o jaką kategorię ludzi starszych chodzi. Ponadto J. Piotrowski dochodzi do wniosku, że pojęcie starości nie pokrywa się ani z wiekiem emerytalnym, ani z wiekiem chronologicznym, lecz określa pewien stan obiektywny, a ten jest niezmiernie różny dla poszczególnych jednostek. Zależy on od właściwości dziedzicznych poszczególnych osób, od ich płci, od rodzaju wykonywanej przez nich pracy i czynników ekologicznych. Starość powinno się zatem definiować funkcjonalnie i typologicznie według poszczególnych cech, np. wieku biologicznego, sprawności w zakresie codziennych zajęć, aktywności zawodowej i społecznej itp., a nie jak dotychczas czyniono tylko według kryterium wieku. J. Piotrowski idąc dalej w dążeniu do oddzielenia pewnych cech deprecjonujących człowieka od jego podeszłego wieku proponuje, by określenie „starość” uzupełnić określeniem „trzeci wiek”. Używałoby się obydwu określeń nadal, z tym że „trzeci wiek” oznaczałby ten okres życia, kiedy człowiek, po wypełnieniu swego społecznego obowiązku pracy, dysponuje swobodą organizowania sobie samodzielnego i sensownego życia, oznaczałoby on więc okres prawdziwego życia, a nie powolnego zamierania i odseparowywania; określenie „starość” wiązałoby się natomiast bardziej z pewnymi zmianami biologicznymi człowieka, właściwymi końcowej fazie jego życia.

Elastyczność w kontynuowaniu i zaprzestaniu pracy.

Z dotychczasowym pojęciem starości wiązało się zaprzestanie pracy zawodowej. Tymczasem przeprowadzone badania wykazują, że 35,4 osób po ukończeniu 65 roku życia pracuje jeszcze zawodowo we wszystkich resortach gospodarki narodowej. Głównym działem zatrudnienia dla ludzi starszych jest rolnictwo. Ono też decyduje, że w Polsce odsetek osób w wieku emerytalnym pracujących jeszcze zawodowo jest więk-

szy niż w Danii, Anglii i Stanach Zjednoczonych. Wyniki badań mówią, że spośród zawodowo czynnych mężczyzn i kobiet w wieku lat 65 i więcej, aż 80,3% pracuje w rolnictwie, a tylko 19,7% osób w tym wieku pracuje poza gospodarstwem rolnym. Jest znamienne, że nie ma zbyt wielkiej różnicy między liczbą zawodowo czynnych w rolnictwie starszych kobiet, a liczbą starszych mężczyzn zatrudnionych w tym resorcie gospodarki narodowej. Natomiast poza gospodarstwami rolnymi liczba pracujących mężczyzn jest dwukrotnie większa niż kobiet.

W badaniach pytania dotyczące pracy zawodowej ludzi starszych zajmowały dużą część kwestionariusza i odnosiły się nie tylko do tego, czy ona jest przez nich podejmowana czy też nie, oraz jakie są jej rodzaje, ale także do motywów kontynuowania pracy, ewentualnie jej zaprzestania i podejmowania na nowo. Analiza wypowiedzi wykazała, że spośród osób starszych najczęściej kontynuują pracę zdrowsi i żonaci; pracuje też stosunkowo więcej pracowników umysłowych i o wysokich kwalifikacjach niż fizycznych i niewykwalifikowanych; więcej tych, którzy mają zabezpieczenie społeczne niż tych, którzy mają wystarczające środki utrzymania bez pracy. Najczęstszym powodem do kontynuowania pracy jest lęk przed utratą zarobków i niezależności osobistej.

Ludzie starsi nie zawsze są zadowoleni z tego, że nadal pracują zawodowo, a już wyraźnie narzekają, gdy nie widzą możliwości zaprzestania pracy. Postawę narzekania na pracę w okresie starości spotyka się dość często wśród rolników, którzy muszą obrabiać gospodarstwo aż do wyczerpania sił, ponieważ dzieci emigrują do miasta lub wolą pracować w zakładach państwowych. Dlatego też prawie wszyscy niepracujący rolnicy i ogromna większość pracowników najemnych (75,0% mężczyzn i 80,0% kobiet) wyraża swoje zadowolenie z faktu, że już nie pracują i to niezależnie od tego czy przerwanie pracy nastąpiło z ich woli, czy też na skutek decyzji innych osób.

Jak najbardziej słusznie postępują autorzy książki wykazując daleko idącą ostrożność w interpretowaniu faktu zaprzestania lub kontynuowania pracy przez ludzi starszych. Jedni pracują, inni nie; jedni są z tego zadowoleni, inni wręcz przeciwnie. Odmienności te wynikają z różnic osobowościowych, psychicznego i fizycznego stanu zdrowia oraz rodzaju pracy. Ważne znaczenie ma tu poziom intelektualny i kulturalny, umiejętność zorganizowania sobie życia w nowych warunkach, sytuacja materialna i stosunki rodzinne. Badania wykazują zatem:

1° Przydatność zawodowa nie kończy się wraz z osiągnięciem określonego ustawowo wieku, ale się znacznie przedłuża. Wielu ludzi właśnie jeszcze w wieku emerytalnym pracuje zawodowo i są z tego faktu zadowoleni. Wiąże się z tym konieczność wypracowania bardziej elastycznych form przechodzenia na emeryturę, by zerwać z przysło-

wiową już dzisiaj „gilotyną emerytalną”, która w określonym przez prawo momencie ostro i całkowicie odcina pracownika od wykonywanego dotąd zawodu, niezależnie od stanu psychosomatycznego i przydatności zawodowej. Wycofanie się z pracy zawodowej należałoby więc rozłożyć na kilka lat przed i na kilka lat po osiągnięciu obecnie przyjmowanego wieku emerytalnego, poszerzając tym samym swobodę pracownika co do wyboru czasu odejścia w „stan spoczynku”. Tym samym proponuje się przyjęcie formy stopniowego „wychodzenia” z pracy, stopniowego redukcji rozmiaru odpowiedzialności, zajęć i czasu pracy tak, jak to dokonuje się w rolnictwie.

2° Nie można przyjmować bezkrytycznie hipotezy głoszącej, że praca społeczna i zawodowa jest najważniejszym środkiem terapeutycznym przeciwko starości, i dlatego należy aktywizować emerytów i „organizować im” czas wolny, jak też nie do zaakceptowania jest przeciwna hipoteza utrzymująca, że najkorzystniejszą sytuacją dla człowieka starszego jest wycofanie się z życia, ograniczenie ról społecznych wieku średniego i zmniejszenie społecznego zaangażowania. Autorzy książki są zdania, że rozwijanie musi być przede wszystkim elastyczne. Optymalna sytuacja dla ludzi starszych nie jest ta, jaką proponuje teoria ich aktywizowania, ani ta, jaką preferuje teoria ich wyłączenia z życia, ponieważ ludzie starsi są najbardziej zadowoleni wówczas, kiedy sami wybierają i sami określają wymiar oraz rodzaj swojej aktywności. Niezadowoleni są zarówno ci, których zmuszają do aktywności społecznej krytyczne warunki ekonomiczne, jak i ci, którzy są w niej ograniczeni, np. przez przymusowe przenoszenie ich w stan emerytalnego spoczynku, mimo że czują się jeszcze w pełni sprawności psychofizycznej.

Sytuacja materialno-mieszkaniowa ludzi starszych.

Główną podstawą utrzymania ludzi starszych są przede wszystkim renty i emerytury (42%) oraz praca na gospodarstwie rolnym (40%). Tylko niewielki odsetek osób w wieku 65 lat i starszych jako podstawowe źródło dochodów wymieniło pomoc otrzymywaną od dzieci (7%), pracę poza gospodarstwem rolnym (7%), pomoc od krewnych i znajomych (1%) oraz zasiłki i zapomogi społeczne (mniej niż 0,5%).

Dochody z wymienionych źródeł wprawdzie dają najstarszemu pokoleniu pewną niezależność ekonomiczną w stosunku do swych dzieci, ale są tak niskie, że wystarczają zaledwie na podtrzymanie egzystencji, natomiast zupełnie nie pozwalają na zmianę stylu życia, która po przejściu na emeryturę jest konieczna, jeżeli ostatnie lata człowieka pracy mają być dla niego pożyteczne i przeżyte z zadowoleniem. W stosunkowo lepszym położeniu znajdują się te osoby (częściej mężczyźni niż kobiety), które po wejściu w wiek emerytalny kontynuują pracę zarobkową. W lepszej sytuacji jest także ludność miejska niż wiejska.

Respondenci, porównując swoje warunki materialne sprzed dziesięciu lat do obecnych, ocenili je jako gorsze o 46%, jako takie same w 27%, a tylko w 24% jako lepsze. Najbardziej dotkliwy brak pieniędzy odczuwają na zakup odzieży i obuwia, następnie w związku z prowadzeniem gospodarstwa i kupnem lekarstw.

Należy zaznaczyć, że badania były prowadzone przed podwyżką rent i emerytur. Reforma w tym zakresie poprawiła wprawdzie materialną sytuację ludzi starszych, ale nie zaspokoiła całkowicie ich uzasadnionych aspiracji i potrzeb, które są skromne i raczej zaniżone w stosunku do przeciętnego obywatela.

Wyposażenie mieszkań użytkowanych przez osoby starsze pozostawia wiele do życzenia, szczególnie na wsi, gdzie tylko co setne mieszkanie posiada jednocześnie elektryczność, wodociąg, ustęp i zlew z łazienką. W miastach takie wyposażenie posiada co czwarte mieszkanie, ale tutaj z kolei dużym utrudnieniem jest ich lokalizacja na wyższych piętrach i niemożność korzystania z wind.

Stan wyposażenia mieszkań użytkowanych przez osoby starsze jest częstokroć gorszy niż mieszkań zjmowanych przez pokolenie młodsze z tego prostego powodu, że ogromna większość z nich mieszka w starym budownictwie. Prawie dwie trzecie respondentów oświadczyło, że mieszka w tym samym miejscu co najmniej od piętnastu lat.

Nie tylko dochody osób starszych są niskie, a ich mieszkania źle wyposażone, ale także usługi, mające ułatwić im życie, są na ogół niedopasowane do potrzeb lub w niewystarczającym zakresie rozpowszechnione. Stąd też dążąc do podwyższenia rent i emerytur, poprawienia warunków mieszkaniowych, należy jednocześnie zadbać o rozbudowę całej infrastruktury, która by stwarzała lepsze warunki życia dla osób będących jeszcze „wczoraj” budowniczymi dobrobytu społeczeństwa.

Więź człowieka starszego z rodziną.

Badania polskie, podobnie jak zagraniczne wykazują, że osoby starsze, znacznie częściej niż przypuszczano, mieszkają wspólnie z dorosłymi dziećmi lub w niewielkiej od nich odległości. W Polsce aż 67% osób w wieku 65 lat i starszych mających dzieci (a ma je 86%), mieszka razem z nimi. Odsetek ten jest znacznie wyższy niż w Danii (20%), Stanach Zjednoczonych (28%) i Anglii (42%).

Wspólne zamieszkiwanie trzech pokoleń częściej występuje w tradycyjnym środowisku chłopskim (76%) niż robotniczym (57%); częściej wśród pracowników fizycznych (58%), a nieco rzadziej wśród pracowników umysłowych (55%). Ma też nieco odmienne przyczyny na wsi niż w mieście. W pierwszym wypadku wiąże się ze wspólnym prowadzeniem gospodarstwa rolnego i wynika z tradycji. Natomiast w drugin jest ono najczęściej podyktowane koniecznością wpływającą z og-

romnych trudności mieszkaniowych. Po zniszczeniach wojennych i przy wielkiej migracji ludności ze wsi do miast nawet szybkie tempo budownictwa mieszkaniowego nie zdołało dotychczas wypełnić istniejącego zapotrzebowania w tym względzie, stąd też młodzi małżonkowie często mieszkają u rodziców albo też sprowadzają ich do siebie (częściej matkę niż ojca), by opiekowali się dziećmi i pomagali w prowadzeniu gospodarstwa domowego. W obydwu przypadkach o wspólnym zamieszkaniu decyduje także zapewnienie pomocy materialnej niezamężnym rodzicom i chęć opieki na wypadek ich choroby.

Istnienie wspólnoty domowej, składającej się z trzech pokoleń, bardzo sprzyja bliskim kontaktom i wymianie różnorodnych świadczeń. Stwierdzono np., że jeżeli rodzice mieszkają razem z dziećmi, to otrzymują od nich pomoc w większym zakresie i bardziej różnorodną niż wówczas, gdy mieszkają oddzielnie. Badania wykazały również, że jeżeli ludzie starzy nie mieszkają razem z dziećmi, to także utrzymują z nimi żywe kontakty i wymieniają między sobą różnorodne świadczenia. Na terenie Polski ludzie starzy spotykają się z dziećmi i wnukami codziennie lub prawie codziennie w 80%, na terenie Anglii i Stanów Zjednoczonych w ponad 60% oraz nieco poniżej 60% na terenie Danii. Najczęściej odwiedzają ludzi starych ich dzieci i wnuki, rzadziej zięć i synowa. Osobom w starszym wieku mocno zależy na częstotliwości i jakości kontaktów z dziećmi oraz wnukami; znaczą one dla nich więcej niż dla młodych, gdyż zamężne lub żonate dzieci weszły już w nowe związki uczuciowe, które skutecznie konkurują z dawnymi. Jednak poczucie obowiązku pomocy względem starych rodziców i kontaktów z nimi jest u dorosłych dzieci tak silne, że są gotowe do udzielania pomocy i do częstych kontaktów, zgodnie z życzeniami rodziców. Zresztą badania wykazały, że pomoc faktycznie doznawana od rodziny nie jest mniejsza od pomocy oczekiwanej. Mimo jednak głębokich związków rodzinnych, jakie zaobserwowano wśród badanych osób, spotkano także niechętną postawę wobec wspólnego zamieszkania, i to zarówno u rodziców, jak u dzieci.

Zdecydowana większość zarówno osób starszych, jak ich dzieci, opowiadała się za zamieszkiwaniem oddzielnym; prawie połowa mężatek średniego pokolenia nie chce mieszkać z własną matką, a pozostała część, jeśli taką możliwość dopuszcza, to ze względu na pomoc, jakiej matka mogłaby udzielić w prowadzeniu gospodarstwa domowego i w opiece nad dziećmi.

Zgodność wypowiedzi za oddzielnym zamieszkiwaniem wpływa stąd, że społeczność domowa składająca się z trzech pokoleń staje się przyczyną wielu napięć i konfliktów, które rodzą się z przyjmowania odmiennych norm postępowania, nieco innej hierarchii wartości i wytworzenia się odmiennego stylu życia między generacjami. Bezpośred-

nią przyczyną wielu konfliktów jest również ciasnota mieszkaniowa. Bardzo duża część ogółu osób w wieku 65 lat i więcej nie dysponuje bowiem samodzielnym pokojem w ciągu dnia (46%) i znaczny odsetek ludzi starszych (25%) sypia w pokojach z innymi osobami.

Zaobserwowano, że częściej skarżą się na złe stosunki rodzinne te kategorie osób starszych, które mieszkają wspólnie z dziećmi. Najczęściej do konfliktów dochodzi między matką a synową lub zięciem, przy czym gorzej układają się stosunki starszym kobietom niż mężczyznom, gorzej także osobom zamieszkałym w rodzinach chłopskich niż robotniczych. Ta ostatnia zależność może wynikać stąd, że ludzie starsi w mieście mają na ogół lepsze warunki mieszkaniowe i są bardziej niezależni ekonomicznie z racji pobierania emerytury lub renty.

Nie należy jednak zbyt uogólniać i wyolbrzymiać konfliktów oraz napięć między pokoleniami. Z lektury materiałów badawczych odnosi się bowiem wrażenie, że między ludźmi starszymi a ich dziećmi dominują stosunki przebiegające w atmosferze serdeczności i oddania, a nie skłócenia i uprzedzeń. Zdecydowana większość ludzi starszych (ponad 80%, mówiąc o współżyciu z dziećmi, ocenia je jako dobre; zarówno z tymi, z którymi mieszkają razem, jak z tymi, które mieszkają oddzielnie. Zarówno osoby starsze, jak ich dzieci, wolą mieszkać oddzielnie, lecz w pobliżu. Stwierdzają to zgodnie badania amerykańskie, angielskie, duńskie i polskie. Wykazują one, że dzieci pragną osiedlać się niedaleko domu rodzinnego, ponieważ bliskość ta sprzyja wzajemnym kontaktom. Na terenie Polski 74% pracowników umysłowych w wieku 65 lat i starszych, 84% pracowników fizycznych i 92% rolników albo mieszka razem z jednym ze swych dzieci, albo nie ma do niego dalej niż 30 minut drogi. Mimo bowiem wspomnianych trudności i konfliktów, więzy pokrewieństwa są silne i rodzina pozostaje nadal podstawowym środowiskiem stwarzającym najlepszą platformę dla kontaktów osobowych i oparcia zarówno duchowego jak i materialnego.

Między ludźmi starszymi a ich dziećmi i wnukami przebiega trwałe współdziałanie polegające na świadczeniu pomocy materialnej oraz usług, nie na zasadzie ścisłego odwzajemniania się, ale na zasadzie: co i ile każda ze stron uważa za potrzebne i słuszne dać stronie drugiej. Nierzadko stroną która daje więcej bywają rodzice, szczególnie w pierwszych latach małżeństwa swych dzieci. Pomagają im finansowo, prowadzą gospodarstwo domowe, opiekują się wnukami, obdarzają prezentami, a także odstępują im mieszkanie.

Wyniki badań empirycznych nie potwierdzają tezy o wyizolowaniu ludzi starszych z rodziny i poza stosunkowo nielicznymi wypadkami ludzie starsi są powiązani częstymi i żywymi stosunkami ze swymi dziećmi oraz krewnymi, mimo że mieszkają i wolą mieszkać oddzielnie. Zjawisko to jest wyrazem pragnienia „intymności na dystans” i za-

chowania „wzajemnej autonomii”. Te dwie tendencje powinna wziąć pod uwagę polityka społeczna i tak urządzać życie, by ono sprzyjało częstym kontaktom międzypokoleniowym, a jednocześnie gwarantowało ich niezależność i autonomię.

Odkrycie istnienia żywych więzi międzypokoleniowych we współczesnej rodzinie z jednej strony stało się argumentem podważającym jedną z tez teorii rodziny małej, głoszącej jakoby właśnie wyizolowana rodzina mała była najlepszym modelem życia rodzinnego dla nowoczesnego społeczeństwa, z drugiej zaś strony dostarcza ono dowodów na rzecz istnienia i rozwoju w nowoczesnym społeczeństwie wielu form życia rodzinnego.

Z lektury książki J. Piotrowskiego oraz jego współpracowników kształtuje się nowy obraz człowieka w starszym wieku. Nie jest to tylko człowiek schorowany, w którym gaśnie życie, odizolowany od środowiska społecznego i rodzinnego czy nawet skłócony z nim. W „trzeciej fazie” życia spotyka się bowiem ludzi bardzo zróżnicowanych w zakresie zdrowia i zaangażowania w życie rodzinne, społeczne i kulturowe. Są to jednak zawsze ludzie, którzy pragną zachować swoją niezależność i użyteczność, nie godzą się ani na izolowanie ich, ani na przymusowe angażowanie w życie społeczne i rodzinne. Człowiek w starszym wieku chce po prostu sam się określić. Pragnie zachować swoją wartość i sam chce wyznaczać zakres oraz treść swojej aktywności, a zadaniem polityki społecznej jest jedynie pomóc mu w tym.

Książkę *Miejsce człowieka starego w rodzinie i społeczeństwie*, posługując się językiem nie naukowym, możnaby określić jako dobrze zrobiony reportaż z ostatniego okresu życia człowieka, w czasie lektury którego czuje się, że jego autorzy darzą sympatią i szacunkiem człowieka starszego i pragną, by czytelnik traktował go jak najbardziej normalnie. Człowiek starszy nie domaga się bowiem szczególnych przywilejów dla siebie, ale pragnie, by zaspakajać jego potrzeby tak, jak czyni się to wobec przeciętnego obywatela w okresie pełnej aktywności produkcyjnej. Lektura tejże książki nie jest zatem tylko poszerzeniem wiedzy o problemach ludzi starszych, ale jednocześnie kształtuje ona w czytelniku postawę wobec tych, którzy przez długie lata budują dobrobyt społeczeństwa. Jest ona jakby pewnym antidotum na szereg reportaży dziennikarskich, a nawet niektórych wycinkowych badań terenowych, ukazujących człowieka starszego przede wszystkim od jego ujemnych stron, od negatywów, jakie niesie ze sobą starość.

Nowy obraz człowieka starszego, jaki osiągnięto w badaniach prowadzonych przez J. Piotrowskiego i jego współpracowników, należałoby jednak uzupełnić badaniami w aspektach psychologii społecznej, wykorzystując w nich pozailościowe techniki badawcze. Wydają się one

być wprost nieodzowne, aby móc lepiej i głębiej poznać potrzeby człowieka starszego i je zaspokoić. Zainteresowania badawcze budzi także problematyka koncentrująca się wokół mechanizmu przystosowania się człowieka starszego do nowej sytuacji życiowej jaką stwarza dla niego przejście na emeryturę. Należałoby podjąć badania nad formami spędzania czasu wolnego osób w „trzeciej fazie” życia oraz ich aspiracji w tym zakresie. Niemal zupełnie nietknięta pozostaje dotychczas bogata dziedzina życia religijnego i moralnego osób starszych, a jak badania z innych krajów donoszą, zachodzą u nich w tym zakresie poważne przeobrażenia. Niezmiernie cenne byłoby również badanie nad osobami starszymi jako przekaznikami wartości kulturowych. Ten temat badawczy ważny jest szczególnie dla naszego społeczeństwa, w którym przeobrażenia kulturowe — w ostatnich dziesięcioleciach — dokonują się na szerszą skalę i w szybszym tempie niż gdzie indziej.